Ponure zbrodnie pielęgniarki

Rok XIII. Nr. 156 — SOSNOWIEC, czwartek 9 czerwca 1938 roku. — [N]umeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

...a wy... ...znie ... Redakcji, Administracji ... Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Cała Ameryka szuka kidnapperów

Sprawą porwania 5-letniego chłopca zainteresował się pr. Roosevelt

NOWY JORK, 8.6. — Porwanie przez kidnapperów 5-letniego Jamesa Casha wywołało w Stanach Zjednoczonych nastroje i fale oburzenia, żywo przypominające atmosferę,

jaka zapanowała na wieść o porwaniu przed laty małego Lindbergha.

Prasa amerykańska dzień w dzień przynosi artykuły, gwałtownie atakujące policję i władze, że mimo, iż upłynęło już 10 dni od chwili porwania dziecka, mimo,

że rodzice zapłacili bandytom okup w wysokości 10.000 dolarów, nie natrafiono na najmniejszy ślad małego Jamesa.

Wczoraj dzienniki przyniosły triumfalną wiadomość, że ujęci zostali dwaj uczestnicy porwania. Wiadomość okazała się nieścisła. W Jacksonville aresztowano rzeczywiście dwu policjantów, przybyłych z Tennessee, którzy wydali w jednej z restauracyj banknot pięciodolarowy, pochodzący z pieniędzy wpłaconych bandytom jako okup. Policjantów zatrzymano, okazało się jednak, że są niewinni.

W żaden sposób nie mogli sobie, niestety, przypomnieć, gdzie otrzymali banknot.

Numery banknotów wypłaconych bandytom zostały, oczywiście, przed ich wypłaceniem zanotowane i opublikowane. Nic też dziwnego, że cała Ameryka poszukuje ich. Obywatel Stanów, otrzymując gdziekolwiek banknoty pięciodolarowe — takimi bowiem kazali sobie bandyci wypłacić okup — wyciąga z kieszeni wycinek z gazety i dokładnie bada numer.

Sprawą porwania małego Casha zainteresował się osobiście prezydent Roosevelt. Przedłożył on wczoraj Kongresowi wniosek o uchwalenie dodatkowego kredytu w wysokości 50 tys. dolarów. Suma ta ma być przeznaczona na wzmożenie energii poszukiwań za zbrodniarzami, którzy porwali chłopczyka.

Kongres, wobec niesłychanego wzburzenia opinii publicznej, niewątpliwie kredyt ten wyznaczy.

Zmiany we Włoszech

na najwyższych stanowiskach

RZYM, 8. 6. W najbliższych dniach we Włoszech nastąpi szereg zasadniczych zmian w rządzie i w administracji.

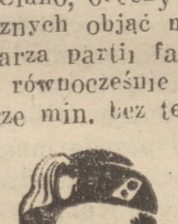


GRANDI

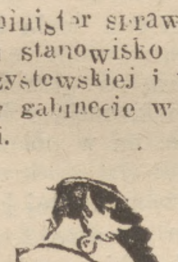


BALBO

Hr. Ciano, obecny minister spraw zagranicznych objąć ma stanowisko gen. sekretarza partii faszystowskiej i pozostanie równocześnie w gabinecie w charakterze min. bez teki.



STARACE



CIANO

Hr. Grandi, dotychczasowy ambasador Włoch w Londynie, który ostatnio odegrał wielką rolę przy rokowaniach włosko-angielskich ma zostać ministrem spraw wewnętrznych.

Marszałek Balbo, obecny gubernator Libii obejmie przypuszczalnie stanowisko wice-króla Etiopii na miejsce ks. Aosty, który po przejściu operacji ślepej kiszki musi udać się na dłuższy wypoczynek do kraju.

Starace, obecny sekretarz generalny partii faszystowskiej objąć ma stanowisko gubernatora Libii na miejsce ustępującego marszałka Balbo.

Memorandum Niemców Sudeckich

Trzechletnia służba wojskowa w Czechosłowacji

PRAGA, 8. 6. Biuro prasowe partii Niemców sudeckich donosi, że poseł sudecki, Kundt doręczył premierowi Hodży memorandum, zawierające żądania partii Niemców sudeckich, opierające się na ośmiu punktach karlsbadzkich, wysuniętych przez Konrada Henleina.

W dołączonym liście poseł Kundt zwraca premierowi ponownie uwagę, że pewne oficjalne informacje i wywiady wywołują fałszywe wrażenie, jakoby statut narodowościowy rządu miał być podstawą rozmów.

* * *

„Lidove Noviny" donoszą, że miarodajne czynniki uzgodniły już swe stanowisko w sprawie zaprowadzenia trzyletniej służby wojskowej.

Jak informują, zaprowadzenie przedłużonej służby wojskowej pomyślane jest jedynie na okres przejściowy i trzyletnia służba wojskowa będzie znowu zastąpiona dwuletnią, o ile tylko sytuacja międzynarodowa na to zezwoli.

Zarządzeniem o trzyletniej służbie wojskowej zostali również objęci wszyscy żołnierze, odbywający obecnie swą służbę wojskową.

Oddziały chińskie

COFAJĄ SIĘ W POPŁOCHU.

TOKIO, 8.6. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie, posuwające się wzdłuż lunghajskiej linii kolejowej w kierunku zachodnim dotarły już do miejscowości Szungszau, położonej na połowie drogi między Kaifeng i Szengszou. Cofając się w popłochu oddziały chińskie wystawione są na ogień artylerii japońskiej, zajmującej stanowiska na północnym brzegu Żółtej rzeki.

Najazd szczurów

NA LOTNISKO

BOMBAY, 8.6. Lotnisko Mohul Blim w sąsiedztwie miasta Karachi zostało nawiedzione inwazją szczurów, które wydrążywszy bezpośrednio pod powierzchnią ziemi liczne kanały uniemożliwiają lądowanie samolotów.

Wszelkie przedsięwzięte w celu wygubienia szczurów środki, jak tradycyjna ogień i trujące gazy, zawiodły, tak, że władze zmuszone zostały do przeniesienia lotniska w inne miejsce.

Robotnicy tow. „Saturn"

MAJĄ PRACOWAĆ WSZYSTKIE DNI W TYGODNIU.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach Tow. „Saturn" otrzymało z Egiptu większe zamówienia na węgiel, to też kopalnie „Saturn", „Jowisz" i „Mars" mają pracować wszystkie dni w tygodniu.

Wiadomość ta wywołała niewątpliwie radość wśród robotników.

Podchmieleni awanturnicy urządzili najazd

na spokojną osadę na Śląsku

LUBLINIEC, 8.6. Do cichej osady Sośnicy, w pow. lublinieckim, przybyli nieproszeni „goście" z Gniazdowa, pow. Zawiercie, a mianowicie: **Czesław i Szczepan Słotowie, Antoni Waś, Leon Nowara, oraz niejacy Hu... ras i Wójcicki, którzy po spożyciu większej ilości alkoholu wszczęli na wsi piekielną awanturę.**

Awanturnicy, wobec których mieszkańcy wioski byli bezsilni, powyrywali sztachety z płotów i rzucili się na spokojnych obywateli, wybijając w wielu domach szyby. Nie oszczędzili oni nawet skrzynki pocztowej, którą zniszczyli. Zagrozili oni poza tym mieszkańcom, że zdemolują całą osadę.

Świadek niesłychanego zajścia, drogomistrz Marian Walutek ze Sośnicy, wystrzelił dwukrotnie do napastników z rewolweru, raniąc Czesława Słotę w nogę, Antoniego Wasia w rękę. Po zlikwidowaniu awantury sprawę skierowano do prokuratora celem ukarania awanturników.

OFENSYWA WOJSK POWSTAŃCZYCH

Doniesienie z frontu madryckiego

MADRYT, 8.6. Radio Nacional donosi z frontu madryckiego, że wojsko gen. Franco podjęły wielką ofensywę na froncie Castellon.

Na odcinku Albocacer we wczesnych godzinach rannych wojska gen. Franco posunęły się o 8 km. w głąb linii rządowych.

Na odcinku środkowym frontu wojska gen. Franco posuwają się szybko w kierunku wsi Adzaneta.

100 OFIAR EKSPLOZJI

maszyny piekielnej w teatrze

LONDYN, 8.6. — Z Szanghaju nadeszły tu wiadomości o straszliwym zamachu, dokonanym na teatr w Tientsinie.

Podczas przedstawienia wybuchła ulokowana w piwnicach teatru olbrzymiej siły maszyna piekielna. Eksplozja zburzyła niemal cały gmach teatru.

Spod gruzów wydobyto dotychczas 100 trupów.

Potworna zbrodniarka otruła 11 osób

Sensacyjny proces odbywa się w Belgii

LIEGE, 8.6. Przed sądem w Liege rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko Marii - Aleksandrze Petitjean, wdowie Becker.

Śledztwo w tej sensacyjnej sprawie toczyło się przez 17 miesięcy i wbrew poszlakom czy niezbitym dowodom, wdowa Becker wypiera się i to gwałtownie zarzucanych jej 11 morderstw, 4 usiłowań otrucia, kradzieży papierów wartościowych, pieniędzy i biżuterii.

Gdy podczas aresztowania w jej torebce podręcznej znaleziono napoczęte inne przedmioty, należące do osób, które (otruła), oświadczyła, że cierpi na serce i używa tej trucizny jako środka leczniczego.

A gdy jej zwrócono uwagę, że w tym wypadku powinna mieć kroplomierz, aby nie przekroczyć dozy, odpowiedziała, że „nigdy jej się z tego powodu nie stało nic złego".

Tymczasem, jak stwierdzili lekarze eksperci, wdowa Becker w ogóle nie była chorą na serce.

Wdowa Becker od 1933 r. zaczęła się opiekować chorymi, szukać zażyłości ze starszymi, samotnymi kobietami, wdowami jak i ona, które spotykała w różnych okolicznościach i które z naturalnej potrzeby zwierzenia się przed kimś, powierzały jej swe troski i nadzieje.

Poznawszy w ten sposób środki utrzymania swej przyszłej ofiary zaofiarowywała jej swą pomoc a często przeprowadzała się do niej.

Wkrótce jednak każda z upatrzonych ofiar zapadała na zdrowiu, a ona stawała się jej „troskliwą" opiekunką i, jak twierdzą świadkowie, była niezwykle cierpliwą i wyrozumiałą dla swych chorych.

Wkońcu ofiary jej umierały z niewyjaśnionych okoliczności, a wdowa Becker zagarniała ich pieniądze, biżuterię itp.

Policja zajęła się wreszcie wdową Becker i po znalezieniu flakonu z trucizną osadziła ją w więzieniu. Przy rewizji znaleziono ponadto biżuterię i ine przedmioty, należące do osób, którymi opiekowała się wdowa Becker.

Według aktu oskarżenia okrutna zbrodniarka **w latach 1933 do 1936 pozbawiła życia przy pomocy trucizny następujące osoby:**

1) Marię Doupagne; 2) L. Beyera, swego narzeczonego; 3) Julię Bossy; 4) Katarzynę Beeken; 5) Alinę Louis-Damoutte; 6) Marię Remacle - Martin; 7) Marię Evrard - Crulle; 8) Bulte; 10) Franciszkę Van Cauleart-Marie Stevard; 9) Marię Willems - Lange; 11) Marię Luxem-Weiss.

Zabójcza opieka wdowy Becker nie zdołała pozbawić życia: Hugona Gichnera, Marii Flohr-Vallee, Marii Bouille i Aleksandry Lejeune - Blumlein.

Strasznemu procesowi belgijskiej trucicielki przed Sądem Przysięgłych miasta Liege przewodniczy radca Fettweils.

Akt sprawy zawierają 1.800 dokumentów, co razem stanowi cztery tomy po 450 kartek każdy.

Trzy dni będzie trwało przesłuchiwanie oskarżonej, jeden dzień zeznania p. Oskara Destexhe, sędziego śledczego i jeden dzień zeznania ekspertów. Sąd będzie zmuszony przesłuchać 600 świadków, co potrwa około trzech tygodni, a przemówienia obrońców w sumie będą trwały conajmniej jeden tydzień.



NOWY DYREKTOR MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Na zdjęciu nowoobrany dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. Wynand, który objął to stanowisko po ustąpieniu dyrektora Butlera. Dyr. Wynand był dawniej gubernatorem jednego ze stanów w Ameryce Północnej i zalicza się do grona osobistych przyjaciół prezydenta Roosevelta.

Straszliwa zbrodnia szaleńca

Wieśniak zamordował 6 osób

BUDAPESZT, 8.6. W miejscowości Foktö pod Kalosca na Węgrzech Południowych pewien 28-letni wieśniak nazwiskiem Andrzej Wallo

dokonał szeregu krwawych czynów.

Przede wszystkim zastrzelił on żandarma, który prowadził go na posterunek policji w związku z podejrzeniem popełnienia kradzieży. Po zamordowaniu żandarma Wallo zabrał mu rewolwer i udał się do sędziego gminnego,

którego położył trupem na miejscu.

Następnie zabójca ubrał się w strój sędziego i w tym przebraniu przeszedł ulicami wsi zwołując osoby, które podejrzewał o złożenie obciążających go zeznań. Wallo zamordował 3-ch mężczyzn i 1 kobietę z pośród mieszkańców, tak,

że ogólna liczba jego ofiar wyniosła 6 osób.

Po dokonaniu swych strasznych czynów Wallo zbiegł. Zaalarmowano żandarmerię całego okręgu, aby schwytać sześciokrotnego mordercę.

Zrabowali 3 tys. zł.

Z KASY OGNIOTRWAŁEJ.

W nocy na 5 bm. do lokalu mleczarni spółdzielczej w Frandocinie, pow. miechowskiego, włamali się złodzieje, którzy po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej zrabowali 3 tys. złotych gotówką. Złodzieje „pracowali" w rękawiczkach

1000 dolarów za zabicie ojca

DAŁA WYRODNA CÓRKA.

Pod Rzeszowem nieznani sprawcy zabili pałką Ignacego Doszanka z Hludna.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono obecnie, że sprawcami zabójstwa są Włodzimierz Wawrzak i Józef Wawrzak obaj z Hludna, którzy, jak zeznali, dokonali swego czynu za namową Aftanasa Tymocia z Hludna.

Przesłuchany Tymoć zeznał, iż już od dwuch lat córka zabitego Katarzyna, obecnie zamężna Pieluchowa namawiała go do zabicia ojca, obiecując mu za to 1000 dolarów.

Tymoć jednak zwlekał z zamordowaniem Donaszaka.

Przed rokiem Pieluchowa wręczyła mu rewolwer, by tym zastrzelił ojca.

Nie mogąc jednak sam zdecydować się do zabójstwa, namówił do dokonania zabójstwa za pewnym wynagrodzeniem braci Wawrzków, którzy dokonali napadu.

W wyniku powyższych zeznań aresztowano Pieluchową, która przyznała się do nakłaniania Tymoca do zabójstwa ojca, podając, iż robiła to z rozpaczy, gdyż ojciec stale jej dokuczał.

Całą czwórkę aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Rzeszowie.

BOHDAN LEKSZYCKI

POTWÓR BELLEVILLE'A

Powieść spirytystyczna.

6)

— Odczuwam jednak okropny lęk.

— Nie był on bezpodstawny. Przypuszczam, że niewiele brakowało, aby ktoś z obecnych padł ofiarą.

— I kto wie, czy nie padł ofiarą, m. Marchandieux...

— W lasku Sans-Souci?

— Zapewne. Tam wszyscy uciekali, a on pochwycił grubą, okutą laskę jednego z uczestników seansu...

— Sprawdzimy to jutro. Zamierza pan wrócić do Bellevillea?

— Dziś nie, medium jest bardzo wyczerpane, nie będzie już żadnych fenomenów. Za trzy dni: w czwartek.

— Prawdopodobnie wezmę udział w seansie, proszę mi jednak powiedzieć, m. Verieux, czy tego rodzaju zjawa — jak dziś — zmaterializowała się już kiedy u Bellevillea?

— On ukazał się po raz pierwszy 17 lipca, a więc przed jedenastu dniami. Wtedy jednak natychmiast zniknął. Żaden inny duch nie ukazał się już tego wieczora, choć m-lle Margot jeszcze kilkanaście minut pozostawała w transie. Seans ten odbywał się później, niż zwykle.

— O której godzinie? — zapytałem trochę gorączkowo.

— Rozpoczął się mniej więcej o pół do jedenastej, a zakończył na kilka minut przed północą. M. Belleville miał zaprezentować nam swoje nowe medium, jakąś młodą dziewczynę, ale nie zjawiła się, choć zapewniał, że przesłał jej myślowy nakaz przybycia na seans. Nie wziąłem mu za złe zawodu, jaki nam sprawił, bo wiem przecież, że hypnoza na odległość nie jest rzeczą łatwą, inni jednak sarkali trochę. Biedak wydawał się mocno zmieszany z tego powodu.

— Nie wątpię w to wcale... — mruknąłem.

— Co pan mówił, m. Marchandieux?

— Taksówka nadjeżdża! — rzekłem, unikając w ten sposób dania odpowiedzi. — Jedzie pan do domu?

Nazajutrz, w ciągu połowy dnia przeszukiwałem lasek Sans-Souci. W pobliżu rezydencji Bellevillea dostrzegłem połamane gałęzie krzewów i stratowaną trawę, a nieco dalej wśród mchu, ślady krwi. Tu zapewne „diabeł" pastwił się nad którąś ze swych ofiar, nim szybko postępująca dematerilizacja nie zmusiła go do odwrotu...

Dom, w którym mieszkał hypnotyzer, wywierał wrażenie rudery, przeznaczonej na zburzenie. Parter był nie zamieszkały, a część pierwszego piętra zajmował Belleville i jego media, jeśli posiadał ich więcej, prócz m-lle Margot. W zrujnowanej szopie, przylegającej do opuszczonej kamieniczki, stała — czarna limuzyna. Wrota były wprawdzie zamknięte na olbrzymią, staroświecką kłódkę, ale w ścianach znajdowało się dość otworów, aby móc zajrzeć do wnętrza...

Korzystając z zapadającego zmierzchu, przedostałem się pod spękany mur rudery i przez okno piwnicy wszedłem do małego loszku, służącego kiedyś za skład węgla, a później korytarzem dostałem się na strych. Nie zatrzymywałem się na parterze — wydawał mi się nie ciekawy, ani też na piętrze, wolałem bowiem nie ryzykować spotkania z kimkolwiek, poddasze jednak miało dla mniej jakąś siłę przyciągającą...

Było zresztą zupełnie puste, ku nie małemu mojemu rozczarowaniu.

Zamierzałem już wracać, gdy w tym przyszła mi do głowy myśl, aby oświecić latarką ciemny kąt, zasłonięty ogromnym kominem.

Wydałem lekki okrzyk zdumienia: tuż pod dachem znajdowało się kilkanaście złotych i srebrnych przedmiotów: zegarki, bransolety, brosze i pierścienie, niektóre bogato wysadzone drogimi kamieniami, iskrzyły się w blasku mojej latarki — jak wystawy jubilerów na rue de la Paix...

Sięgnąłem ręką, aby z bliska te precjoza, powstrzymał mię jednak żałosny jęk, mający brzmienie na w pół ludzkie, na w pół zwierzęce. Obejrzałem się: o trzy kroki przede mną — tuż przy pokrytej kurzem podłodze — jarzyło się dwoje oczy... Kot?

Gdy skierowałem w tamtą stronę światło latarki — nie było nikogo...

Odruchowo wydobyłem z kieszeni własną srebrną papierośnicę i zgasiłem latarkę.

Oczy pojawiły się znowu. Może było to złudzenie, ale wydało mi się, że wyziera z nich nienasycona chciwość i męka beznadziejnego pożądania...

Zapaliłem latarkę, wsunąłem papierośnicę między biżuterię i znów zgasiłem światło.

Oczy zniknęły z poprzedniego miejsca, zjawiły się jednak tuż przy skrytce i patrzyły na mnie chciwie...

d. c. n.

Trudne położenie Polaków w Niemczech

Przedstawicielstwo ludności polskiej w Niemczech złożyło na ręce ministra spraw wewnętrznych Fricka, obszerny memoriał, w sprawie położenia ludności polskiej po 5 listopada 1937.

Memoriał stwierdza, że położenie ludności polskiej po deklaracjach mniejszościowych nie tylko nie uległo poprawie, lecz przeciwnie znacznie się pogorszyło. Trudności życiowe ludności polskiej są spowodowane stosowaniem norm prawnych, które w wykonaniu administracji, jak również władz partyjnych, przybierają formy szeroko stosowanych utrudnień, represyj i szykan we wszystkich dziedzinach życia, co stoi w jawnej sprzeczności z duchem deklaracji mniejszościowej z 5 listopada 1937.

W związku z tym Związek Polaków w Niemczech, jako przedstawicielstwo ludności polskiej w Niemczech zwraca się do min. Fricka o wydanie stosownych zarządzeń.

Spokojny i poważny ton memoriału oraz druzgocąca wymowa treści wywołała wielkie wrażenie.

Memoriał zawiera szczegółowy wykaz utrudnień i antypolskich zarządzeń we wszystkich dziedzinach życia ludności polskiej.

Polacy nie otrzymali zezwolenia na przerwaną budowę liceum żeńskiego w Raciborzu, jak również na budowę polskiej szkoły powszechnej w Wielkiej Dąbrowce; brak jest zezwolenia na powtórne otwarcie polskich szkół w powiecie bytomskim, na Pomorzu oroz polskich przedszkoli w Prusach Wschodnich. Na Pograniczu przedszkola polskie zostały urzędowo zamknięte.

Szklnictwo polskie jest zwalczane przez odmawianie zapomóg, pomocy zimowej, wsparć oraz pracy rodzicom posyłającym dzieci do polskich szkół.

Polski wydział przy akademii nauczycielskiej w Bytomiu został zamknięty przez co został zupełnie odcięty dopływ polskich sił nauczycielskich. Maturzystom polskim utrudnia się dostęp do uinwersytetów, a studenci Polacy otrzymali ostatnio legitymacje studenckie oraz indeksy (wykazy studiów) w kolorze żółtym, podobnie jak żydzi.

W dziedzinie gospodarczej polskie banki i spółdzielnie spotykają się ze zorganizowanym i planowym bojkotem nawet ze strony czynników urzędowych. Polacy nie należący do Niemieckiego Frontu Pracy nie otrzymują pracy lub są przenoszeni na stanowiska gorzej płatne.

Młodzieży polskiej nie należącej do Hitlerjugend nie przyjmuje się do nauki w rzemiośle. Każdy Polak jest zobowiązany do Służby Pracy, która ma na celu wychowanie w światopoglądzie narodowo - socjalistycznym. Zmusza się dzieci polskie do należenia do Hitlerjugend, Bund Deutscher Mädel i Jungvolk.

Ustawa o redaktorach knebluje w zasadniczy sposób wszelkie możliwości rozwoju prasy polskiej i skazuje ją na suchotniczy żywot.

Ustawa o zagrodach dziedzicznych uniemożliwia rozwój polskiego chłopa i prowadzi do wydziedziczenia z ziemi i w konsekwencji do wynarodowienia.

Rozporządzenie o obrocie ziemią i ustawa „o zabezpieczeniu granic Rzeszy i odwecie' wyklucza nabywanie ziemi przez chłopa polskiego.

Ludność polska jest wykluczona od udziału w przedstawicielstwach samorządu terytorialnego i gospodarczego, jak również od wszelkiego udziału w jakiejkolwiek innej formie życia publicznego.

Wojsko, administracja są narzędziami germanizacji. Kościół wyzyskuje się do antypolskiej działalności.

Życie stowarzyszeń polskich, jak również życie kulturalne wogóle podlega bardzo daleko idącym utrudnieniom i ograniczeniom.

Utrzymywanie kontaktów z krajem utrudnia a często uniemożliwia specjalna polityka paszportowa władz niemieckich.

Na tej podstawie memoriał stwierdza rozbieżność między położeniem ludności polskiej w Niemczech i deklaracją z 5.XI 1937 i prosi min. Fricka o podjęcie odpowiednich kroków.

„OSTATNI POCIĄG..."

Reemigracja cudzoziemców nielegalnie przebywających we Francji.

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Paryż, w czerwcu.

W ostatnich dniach, a zwłaszcza 31 maja, dworce paryskie — w szczególności Gare du Nord — przedstawiały zgoła niesamowity widok. Poszedłem na dworzec, aby zobaczyć, jak odbywa się reemigracja cudzoziemców, nielegalnie przebywających we Francji. Dworzec Północny przybrał „odświetną" szatę: stał się podobny do dworców w czasie wyjazdu transportów emigrantów do Palestyny.

Pociąg, odchodzący za kwadrans przed upływem ustalonej dla cudzoziemców „Treuga Dei", był oczywiście przepełniony. Miejsca były zresztą numerowane, a każde biuro podróży zarezerwowało dla swoich klientów kilka lub jeden wagon.

Podziwiać należy przedsiębiorczość ludzi, którzy w nielegalny sposób wyjeżdżają z kraju i przekraczają granicę francuską. Jakiś ślusarz wyjechał z Polski na 6 lat przy użyciu... 24-godzinnej przepustki, otrzymanej w Cieszynie na czeską stronę! Jakaś robotnica przyjechała do Paryża na wystawę w lipcu i pozostała tutaj bez papierów... Jakiś fryzjer znowu, któremu odmówiono wizy francuskiej, wyjechał zwycieczką na wystawę, jaka odbyła się w Brukseli w 1935 roku. Z Brukseli dostał się na granicę belgijsko-francuską, którą przekroczył pieszo, w tak zwanym „małym ruchu" granicznym.

Pomysłowość tych ludzi nie na wiele się jednak przydała. Są wśród nich tacy, którzy przebywali 4 lub 5 lat w Paryżu, a nie wiedzą nawet, jak wyglądają... Champs Elysees! Bali się wychodzić z mieszkań we dnie, aby ich nie widziano, w nocy zaś — w obawie przed obławami policji rowerowej. **Wychodzili więc z domu jedynie przed wieczorem na godzinę lub dwie. Tymczasem płacili rozmaitym kombinatorom za wyrobienie papierów. A kombinatorzy nie tylko papierów nie wyrobili, ale jeszcze w dodatku siedzą teraz w kryminale! Inni znowu tułali się z kąta w kąt, codzień zmieniając nocleg, gdyż hotelarze nie dawali im przytułku, a w prywatnych mieszkaniach byli już poszukiwani przez prefekturę policji. Bez pracy, bez pieniędzy, bez dachu nad głową — taki był los nielegalnych emigrantów we Francji...**

„Ostatni pociąg" z Paryża zamyka erę w dziejach tułaczki nielegalnych cudzoziemców. Kto na ten pociąg nie zdążył, ten lada chwila znaleźć się może w areszcie, a potem zawędruje na granicę w asyście żandarmów. Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, że żadnemu z tych reemigrantów nie udzielono w Paryżu wizy belgijskiej. W obawie przed napływem nielegalnych cudzoziemców do Belgii, władze konsularne zarządziły wydawanie wiz w pociągu, pod ochroną belgijskiej żandarmerii, która pilnuje, aby nikt nie wysiadł na terytorium Belgii.

Niepożądanych gości nigdzie nie lubią!

Wśród wydalonych znajduje się obecnie i pewien procent cudzoziemców przeciw którym nie istnieją właściwie zastrzeżenia natury prawno-administracyjnej, lecz politycznej. Ci wydalani są wyłącznie na podstawie orzeczeń, jakie zapadają w stosunku do nich w prefekturze policji i w Surete. Albowiem ze względu na przyjazd królewskiej pary brytyjskiej zarządza się poważną „czystkę" podyktowaną względami na bezpieczeństwo ukoronowanych gości.

K. F.



MANIFESTACJA SŁOWACKA W BRATYSŁAWIE.

W ub. niedzielę jak pisaliśmy odbyły się w Bratysławie wielkie manifestacje słowackiego stronnictwa ludowego z udziałem około stu tysięcy Słowaków, zorganizowane z okazji dwudziestolecia podpisania umowy pittsburskiej. Na zdj. ks. Hlinka w otoczeniu swych najbliższych współpracowników podczas manifestacji słowackiej w Bratysławie. Od lewej: ks. dr. Tiso, ks. Hlinka, ks. dr. Zubek, ks. kanonik Szrobar, red. Sidor, na balkonie słowackiego teatru narodowego w Bratysławie.

Na froncie politycznym

CZY LEWIATAN BĘDZIE TWORZYŁ STRONNICTWO.

Przed tygodniem obiegły pogłoski jakoby Lewiatan inspirował utworzenie w Polsce nowego Stronnictwa. Obecnie dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż pogłoski te prawdzie nie odpowiadają. Najprawdopodobniej Lewiatan będzie już ugrupowaniami politycznymi stojący chciał wejść w kontakt z istniejącymi mi na gruncie inicjatywy prywatnej.

ZMIANY W PPS.

W końcu ub. tygodnia wśród polityków warszawskich omawiana była sprawa zmian personalnych w PPS. M. in. zanotować należy pogłoskę iż b. poseł Adam Ciołkosz przybyć ma na stałe do Warszawy i objąć jedno z kierowniczych stanowisk. P. Ciołkosz należy — trzeba to zaznaczyć — do grupy lewicowej w PPS.

BYLI CZŁONKOWIE LEGIONU MŁODYCH W SZEREGACH NSP.

W Warszawie odbyło się zebranie Młodzieżowego Wydziału Narodowej Partii Społecznej, w którym wzięło udział poraz pierwszy około 50 b. członków Legionu Młodych. Zgłosili oni wszyscy po wysłuchaniu referatów prezesa Grały oraz „rodaków", Bakowskiego, Kościałkowskiego i Ścińskiego przystąpienie do Nar. Partii Społecznej.

STRONNICTWO LUDOWE A ND.

W kilku miejscowościach na Kujawach w czasie obchodu Święta Ludowego urządzanego przez Stronnictwo Ludowe na zebrania przybyli zwolennicy Str. Narodowego domagając się głosu. Ze względu na to, że program uroczystości był wszędzie przygotowany i lista mówców ustalona, przedstawicieli Stronnictwa Narodowego do głosu nie dopuszczono.

Czy jesteś członkiem LOPP.

Na szpaltach pism

O BÓJKACH PARTYJNYCH W CZASIE PIELGRZYMEK

Gorszące zajścia partyjnych porachunków, powtarzające się, niestety, podczas pielgrzymek na Jasną Górę (o czym swego czasu pisaliśmy), stanowią w dalszym ciągu przedmiot rozważań publicystycznych. Ostatnio prezesi stowarzyszeń akademickich w liście otwartym ustalili odpowiedzialność Stron. Narodowego za te zajścia. „Kurier Warszawski" pisze o tych wypadkach:

„W słusznej o to trosce komitet pielgrzymki akademickiej ustalił regulamin, który głosi m. in.:

Nie wolno przybierać mundurów, odznak organizacji politycznych, kolportować żadnych pism ani ulotek na placu pod Szczytem oraz w pociągach pielgrzymkowych, jak również śpiewać pieśni bez porozumienia z władzami naczelnymi.

Przepisów tych nie przestrzegano. Ten i ów odłam młodzieży nie powstrzymał się od zaburzania nawet pielgrzymki w drodze na samą Jasną Górę takim, czy innym pokazem swych wywieszek politycznych, a z tego na tle współzawodnictwa poszczególnych odłamów młodzieży wywiązała się bójka, co już jest szczególnie gorszącym objawem. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej zawstydzającego.

Niechajby całe to tak przykre zajście poszło w zapomnienie. Ale to możliwe jest tylko na podstawie niezłomnego i niezawodnego postanowienia, iż nic podobnego się już nie powtórzy. Zgoda na to, po smutnym doświadczeniu, będzie bodaj powszechna.

Obojętność bowiem wobec takiego zdarzenia, bierne domniemanie, że tak może być jeszcze nie raz, lekceważenie takiego objawu byłoby dopiero czymś, bez przesady, przerażającym. Gdzież tu duch pielgrzymki nabożnej? Gdzież treść i istota tego zbiorowego wzlotu duchowego? Wolejby nie było pielgrzymek, niżby stać się one miały igrzyskiem swarów, zupełnie sprzecznych z ich duchem i celem".

Uzupełniająca służba wojskowa

Rozporządzenie z dniem wczorajszym weszło w życie

Z dniem wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych o uzupełniającej służbie wojskowej.

Obowiązani są do niej oficerowie, podoficerowie i szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia oraz wszyscy mężczyźni w wieku poborowym od dnia rejestracji w PKU dalej ochotnicy kat. A., ponadkontyngentowi i zaliczeni do służby w pospolitym ruszeniu, wreszcie podoficerowie i szeregowi stale urlopowani.

Uzupełniająca służba wojskowa polega na odbywaniu ćwiczeń dwojakiego rodzaju. Dla tych którzy nie odbyli zasadniczej służby wojskowej będą to ćwiczenia przygotowawcze, dla tych zaś którzy normalną służbę wojskową mają poza sobą będą organizowane ćwiczenia t. zw. doskonalące.

Świadczenia dla położnic

I MATEK KARMIĄCYCH.

Wobec niedostatecznego jeszcze uświadomienia ubezpieczenia pracownic o świadczeniach, które przysługują położnicom i matkom karmiącym, wyjaśnić należy, że świadczenia tej kategorii obejmuje: 1) bezpłatną pomoc lekarską przed, w czasie i po porodzie, 2) zasiłek połogowy oraz 3) zasiłek dla karmiących matek.

Zasiłek połogowy wynosi 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej za ostatnie 13 tygodnie zatrudnienia i wypłacany jest przez czas gdy położnica wstrzymuje się od pracy, nie wyłączając niedziel i świąt, niedłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni. Z okresu tego conajmniej 6 tygodni przypadać powinno po porodzie. Za zgodą położnice ubezpieczenia może im udzielić utrzymania i opieki lekarskiej w zakładzie dla położnic. W tym wypadku położnica otrzymuje zasiłek domowy, jeśli ma na utrzymaniu jedną lub więcej osób zamieszkujących razem z nią. Zasiłek domowy wynosi połowę zasiłku chorobowego, czyli 25 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonej. Gdy niezdolność ubezpieczonej do pracy przekracza okres zasiłku połogowego, otrzymuje ona zasiłek chorobowy.

Zasiłek dla karmiących matek udzielany jest w naturze w ilości litra mleka dziennie lub w ekwiwalencie gotówkowym za czas karmienia od ukończenia zasiłku połogowego, nie dłużej jednak niż w ciągu 12 tygodni.

Prawo do zasiłku połogowego i zasiłku dla karmiących matek mają tylko te ubezpieczone, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem pozostawały conajmniej przez 4 miesiące w zajęciu uzasadniającym obowiązek ubezpieczenia.

— — :: — —

Koła gminne

LIGI DROGOWEJ.

Dzięki prowadzonej od roku akcji organizacyjnej delegatów gminnych Ligi Drogowej, obecnie każda czwarta gmina posiada delegata Ligi, który współpracuje ściśle z miejscowymi działaczami społecznymi, n auczycielstwem i duchowieństwem. Obecnie Liga Drogowa dąży do utworzenia sieci kół gminnych Ligi których zadaniem będzie opracowywanie zamierzeń i zagadnień, dotyczących zarówno budowy dróg, sposobów budowy dróg świadczeń dobrowolnych jak i spraw ruchu na drogach i spraw motoryzacyjnych. W kole zasiadać będą delegaci gminni oraz działacze społeczni.

Kupował cenne podarunki

znajomym kobietom

Lekkomyślny tryb życia stał się przyczyną zguby 2?-letniego funkcjonariusza urzędu pocztowego w Będzinie, Emiliana Katasińskiego (Będzin, Zagórska 45). Katasiński, jako kontraktowy listonosz urzędu pocztowego.

inkasował opłaty radiofoniczne w V-tym rejonie będzińskim i te w kwocie kilkuset złotych przywłaszczył sobie.

Pociągnięty do odpowiedzialności, K. nie przyznał się do winy, tłumacząc się, iż nie wie w jaki sposób powstał brak pieniędzy, jak wykazało jednak śledztwo, młody pocztowiec prowadził lekkomyślny tryb życia,

obdarzał znajome niewiasty drogiemi prezentami itp.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przed którym Katasiński stanął wczoraj skazał go na rok więzienia z pozbawieniem praw na trzy lata

Sprzedawać wyroby tytoniowe

będą mogli jedynie koncesjonariusze

Ukazał się w nowej ustawie o sprzedaży wyrobów tytoniowych przepis, w myśl którego inwalidom i osobom tzw. uprzywilejowanym przyznano w zasadzie pierwszeństwo przy obsadzaniu punktów sprzedaży. Dzięki zaś zabiegom sfer kupieckich, ustalona została zasada, która — jak ta pewnia dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego — ma być w całej rozciągłości przestrzegana, że punkty sprzedaży wyrobów tytoniowych muszą być prowadzone osobiście przez osoby, z którymi dyrekcja Monopolu zawrze odnośne umowy. W ten sposób uniemożliwione zostało wszelkiego rodzaju poddzierżawianie punktów sprzedaży.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystąpiła do wprowadzenia ustawy w życie. Organizacje kupieckie z SKP. na czele zebrały z terenów swej działalności listy osób, które ubiegały się o zawarcie umów na prowadzenie sprzedaży wyrobów tytoniowych i listy te przedstawiły zarówno dyrekcji PMT., jak i poszczególnym zakładom sprzedaży, prosząc o uwzględnienie osób, na listach tych umieszczonych. Oczywiście pewna część zgłoszeń odpadnie, gdyż dyrekcja Monopolu zmniejszyła w znacznym stopniu liczbę punktów sprzedaży.

Członkowie bandy Czerwonego Smoka

staną niebawem przed sądem

Do sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął akt oskarżenia przeciwko trzem członkom „bandy Czerwonego Smoka": 17-letniemu Stanisławowi Boroniowi, 20-letniemu Władysławowi Boroniowi i Romanowi Jagielskiemu, lat 19, — mieszkańcom Skały pod Ojcowem,

oskarżonym o usiłowanie wymuszenia okupu od miejscowego kupca Icka Szmula Kołataczа.

Kołatacz, właściciel sklepu galanteryjnego w Skale, otrzymał list z pogróżkami, iż jeśli nie złoży okupu w kwocie 300 złotych, czeka go śmierć.

Autorami strasznej zapowiedzi byli jak się okazało trzej wymienieni wyżej niedoszli teroryści, występujący pod mianem bandy „Czerwonego Smoka i znakiem ręki z rewolwerem wymalowanym szewską glazurą na papierze.

„Bandę wsypał zwyczajnie chłopak, wysłany do Kołatacza po odbiór okupu.

Rozprawa odbędzie nie niebawem.

Drzazgi

Tanieje..

W początkach każdego miesiąca mam w domu przykrą rozmowę. Chodzi o rzecz zdawałoby się całkiem niewinną. Oto w tym okresie komisja statystyczna do badania kosztów utrzymania w Zagłębiu podaje wyniki swych obliczeń. Normalnie dzieje się tak, że obliczenia te mówią o obniżeniu kosztów utrzymania. Co miesiąc prawie z reguły tanieje. Tak nap. komisja obecnie stwierdziła, że w maju br. koszta utrzymania zmniejszyły się o 1.11 proc. Wzmianki te wywołują burzę wśród pań domu. Bo oto powraca w „pielesze domowe" a tu od progu pada pytanie: — Podobno znowu potaniało?

— Tak obliczyła komisja statystyczna — mówię.

Pobłażliwe kiwanie głową i podchwytliwe pytanie — a cóż właściwie staniało?

— Mówią — że nabiał potaniał — odpowiadam. Znowu znaczące kiwnięcie i następuje wyliczanie produktów, zaczynając od sera a kończąc na perłowej kaszce, których ceny nie drgnęły od paru miesięcy. — No więc jakże mogło stanieć?

Nic już nie odpowiadam...

Bo istotnie jakoś te dane statystyczne zbyt często nie zgadzają się z rzeczywistością zagłębiowską.

Tel.

——(:)——

Przy głośniku

W DN. 16 CZERWCA SŁUCHAMY PIERWSZEJ WIELKIEJ LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ POLSKIEGO RADIA.

W dn. 16 czerwca nadana będzie o g. 17,50 pierwsza audycja wielkiej akcji premiowej, prowadzonej przez Polskie Radio w ciągu trzech miesięcy letnich: czerwca, lipca i sierpnia. Wszyscy słuchacze będą się mogli zapoznać w wesołej audycji z sygnałami wywoławczymi rozgłośni regionalnych, co ułatwi w dużym stopniu wzięcie udziału w letniej, akcji premiowej, polegającej na określeniu, który z tych sygnałów jest najbardziej radiofoniczny, to znaczy — zdaniem słuchacza—trzmi najmelodyjniej i najdźwięczniej.

Uczestników wielkiej akcji premiowej stojącej pod znakiem motoryzacji i radiofonizacji oczekują liczne i niezwykle cenne nagrody: samochody, motocykle, motorowery ,oraz luksusowe odbiorniki radiowe.

W wielkiej akcji premiowej może brać udział nietylko słuchacz, który opłacili abonament za czerwiec, lipiec i sierpień, ale i jchrodziny, zamieszkane w tym samym miejscu zamieszkania co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej. Odpowiedzi należy nadsyłać na specjalnych kuponach, które zamieszcza tygodnik radiowy „Antena".

——(:)——

Na kradzionym koniu

NIEDALEKO ZAJECHAŁ

W Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 27 ze stajni należącej do Oksenhendlera zakradł się Kazimierz Zagórny z Łagiszy i wyprowadziwszy konia wsiadł na niego i odjechał.

Kradzież w porę spostrzeżono, Zawiadomiona policja, schwyciła złodzieja w chwili, gdy ten wjeżdżał na podwórze swego domu w Łagiszy.

Zagórnego przekazano władzom sądowym.

Wzruszający list weterana z r. 1863 r.

DO ZARZĄDU KDR. — SZD.

Jak wiadomo, Klub Dziennikarzy Radiowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach rozdzielił ostatnio kilka radioodbiorników dla świetlic Katolickiej Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej, Ośrodków Młodzieży Powstańczej, TUR, szkół powszechnych i — weterana z 1863 r. ppor. Wojciecha Jędrzejskiego wieza w Częstochowie, który niedawno ukończył 95 lat życia!

Klub Dziennikarzy Radiowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach wysłał więc przez starostwo w Częstochowie jeden wspaniały lampowy radio odbiornik — zasłużonemu staruszkowi, który skolei przysłał pod adresem Zarządu KDR-SZD niezwykłanie wzruszający list. List w dosłownym brzmieniu po dajemy poniżej:

„Do Zarządu Klubu Dziennikarzy Radiowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach.

W sobotę, dnia 22 maja br. otrzymałem nadesłany mi pod adresem Starostwa w Częstochowie przepiękny radioodbiornik, tak łaskawie zaofiarowany mi przez Klub Dziennikarzy Radiowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach.

Dar ten spełnił moje gorące pragnienie, gdyż dotąd jedynie za pośrednictwem gazet mogłem brać udział w życiu społecznym Polski — dziś dzięki darowi Klubu Dziennikarzy Radiowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach, choć również odosobniony tędę jednak miał stałą łączność z życiem całej Polski o której wolność walczyłem.

Za miły dar z głębi wzruszonego serca składa najszczersze staropolskie „Bóg zapłać"! Wojciech Jędrzejkiewicz ppor. weteran 1863 roku.

—oOo—

Mieszkańcy Czeladzi

DOMAGAJĄ SIĘ PRZEBUDOWY UL. NOWOPOGOŃSKIEJ.

Wkrótce Kolonia Piaski będzie miała doskonałe połączenie z Sosnowcem, bowiem zarząd miejski Sosnowca przystąpił do przebudowy ulicy Rudnej znajdującej się w opłakanym stanie.

Ulica Nowopogońska znajduje się w stronę Piasków miała nawierzchnię szosową wobec czego często się psuła się.

Obecnie nawierzchnia tej ulicy wybudowana będzie z kostki granitowej.

Dobrzeby było, żeby śladem Sosnowca poszedł wydział powiatowy w Będzinie i przystąpił do przebudowy ulicy Nowopogońskiej od Piasków aż do Czeladzi.

Ulica Nowopogońska znajduje się naprawdę w opłakanym stanie i wymaga naprawy.

—oOo—

Jubileusz 35-lecia

PRACY NAUCZYCIELSKIEJ.

Osada fabryczna Wysoka obchodziła ostatnio uroczystość 35 lecia pracy nauczycielskiej kierownika szkoły J. Marii na Kapusto. W uroczystości prócz dzieci szkolnych wzięli udział przedstawiciele fabryki, społeczeństwa oraz nauczycielstwo gminy Rokitno — Szaciecskie. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy szkolnej, podczas którego ks. proboszcz L. Kaczmarczyk wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie w przemówieniach podnoszono zasługi Jubilata, jakie położył dla szkoły polskiej. Dyr. Artur Brzozowski znany ze swcje go życzliwego stosunku i rzelnego zrozumienia poczynań szkoły w przemówieniu swoim przyrzekł Jubilatowi że dla upamiętnienia tej uroczystości dołoży wszelkich starań, aby w najbliższej przyszłości można było przystąpić do budowy odpowiedniego budynku szkolnego.

—oOo—

Pożar w Tucznej Babie

OD ISKRY Z KOMINA

We wsi Tuczna Baba w domu Wa rota Wawrzyńca powstał pożar od iskry w kominie. Część domostwa uległa spaleniu. Straty wynoszą 800 zł.

Zlot młodzieży katolickiej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Sosnowcu zlot katolickich stowarzyszeń młodzieży żeńskiej dekanatu będzińskiego pod protektoratem ks. biskupa dr. T. Kubiny.

Program zlotu przewiduje: godz. 7.30 — zbiórkę na boisku katolickiego stowarzyszenia przy ul. Sienkiewicza, godz. 8 — obrady w domu katolickim przy ul. Prez. Mościckiego, godz. 9.30 otwarcie wystawy prac młodzieży żeńskiej, w domu katolickim przez ks. biskupa dr. T. Kubinę, godz. 10.15 uroczyste nabożeństwo, godz. 12.00 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza i defilada, godz. 17.00 rozgrywki sportowe i atrakcje na boisku Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego przy ul. Aleja.

Polskie społeczeństwo katolickie proszone jest o liczny udział.

Wybory Prezydium

MRPU. w SOSNOWCU.

W piątek, dnia 10 bm. o godzinie 15.30 w lokalu PZZPP i H w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a odbędzie się konstytuujące zebranie członków komitetu wykonawczego Międzyzwiązkowej Reprezentacji Pracowników Umysłowych, celem dokonania wyboru prezesa, 2-ch wiceprezesów, sekretarza i zastępcy, skarbnika i zastępcy.

Obecność wszystkich uprawnionych do głosowania członków komitetu wykonawczego obowiązkowa.

—::—

Krwawe morderstwo w piwiarni

Dozorca aresztu miejskiego w Zawierciu zastrzelił dorożkarza

Wczoraj o godzinie 0, min. 30 w Zawierciu w piwiarni, należącej do p. Mańko zam. przy Górnośląskiej 3 **rozegrał się krwawy dramat, zakończony śmiercią jednego z zawierciańskich dorożkarzy.**

W piwiarni tej mimo późnej godziny przebywało podchmielone towarzystwo, między którym znajdował 35-letni Leon Wdowik, dorożkarz, zam. przy ul. Kościuszki 11.

(W pewnej chwili do piwiarni tej wszedł 46-letni Antoni Zając, dozorca aresztu miejskiego, zam. przy ul. Szymańskiego 3. Był on również w stanie mocno podchmielonym. Wdowik, który swego czasu odsiadywał jakąś karę w areszcie miejskim, czuł niechęć do dozorcy Zająca, to też zaraz po wejściu tego do piwiarni **rzucił pod jego adresem kilka obelżywych słów, nazywając go między inny mi komunistą itp.**

Zając dobył rewolwer i dał jeden strzał w górę, chcąc tym sposobem postraszyć docinającego mu Wdowika.

Ponieważ ostrzeżenie to niepomogło skierował on rewolwer w stronę Wdowika i strzelił.

Zbroczonego krwią Wdowika odwiozło pogotowie do szpitala ubezpieczalni społecznej, gdzie po paru godzinach w ciężkich męczarniach wyzionął ducha.

Zabójcę natychmiast aresztowano.

Z Olkusza

(o) RUCH NA LETNISKACH. Dzięki ustalonej już pogodzie, letniska podolkuskie zaczynają się zaludniać. Wśród wielu wycieczek najwięcej z nich kieruje się do przepięknej doliny ojcowskiej, gdzie ruch i gwar panuje od Zielonych Świąt.

W bieżącym roku Ojców długo czekał na swoich gości, chłodna i niepogodna bowiem wiosna wstrzymywała młodzież i wycieczkowiczów do globtrotterstwa.

Tydzień P. C. K.

W OLKUSZU.

W ramach „Tygodnia PCK" i z okazji 20-lecia pracy tej organizacji na terenie pow. olkuskiego, odbędzie się w przyszłą niedzielę w Olkuszu poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie zapowiedziana jest defilada, przemówienia pp. prof. Rysia i Kotowicza. oraz wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru. Popołudniu na boisku sportowym pod Czarną Górą odbędzie się koncentracja drużyn ratowniczych z całego powiatu i ćwiczenia drużyn. Uroczystości zakończy zabawa w parku pod Czarną Górą. Od na na odbywać się będzie loteria fantowa.

Wiadomości bieżące

Czwart. 9 Czerwiec	Dziś: Pryma Jutro: Małgorzaty Wschód słońca: 3,16 Zachód słońca 7, 4

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zieleińskiej, ul. Orla 28.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W niedzielę 12 bm. wystąpi na naszej scenie świetny artysta teatru katowickiego Józef Winiaszkiewicz, który w ubiegłym tygodniu obchodził jubileusz 30-letniej pracy na scenie. Znany i lubiany w Sosnowcu artysta ukaże się w wesołej komedii Verneuil'a pt. „Musisz być moją" w otoczeniu artystów teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic.

— W KOMISARIACIE P. P. W CZELADZI znajduje się do odebrania nowy garnitur męski, znaleziony przez jednego z mieszkańców w polu „za rzeką" w Czeladzi.

Pracownicy umysłowi

KOP. MARS NA FON.

Pracownicy umysłowi kopalni „Mars" w Łagiszy opodatkowali się na FON, w wysokości $^{1}/_{2}$ do 1 proc. zarobków na przeciąg 6 miesięcy.

Proces o masowe nadużycia

B. pracownik tow. sosnowieckiego przed sądem

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się jutro dalszy ciąg wszczętego procesu przeciwko Aleksandrowi Jasińskiemu z Zagórza, byłemu pracownikowi towarzystwa sosnowieckiego **oskarżonemu o dokonanie masowych nadużyć, wykrytych swego czasu w dziale inkasowym towarzystwa.**

J. oskarżony jest o to, że będąc upoważniony do podejmowania dla towarzystwa sosnowieckiego należności PKP. za dostarczony węgiel dla kolei, **przywłaszczył sobie około 120.000 złotych oraz przeprowadził różne szacherki z żydami z Dąbrowy Lewkiem i Abramem Strzegowskimi, którzy ja koby na bardzo wysokie procenty udzielali mu poważnych pożyczek.**

Z powodu rzekomej choroby oskarżonego proces kilkakrotnie już był odraczany.

Dwie zagrody
PASTWĄ OGNIA.

Z powodu złego stanu komina wybuchł pożar w zabudowaniach Wincentego Nowary w Będkowicach k. Ojcowa. Dom i zabudowania spłonęły przy czym ogień przerzucił się na sąsiedni dom Wincentego Szostka. Dom ten również spłonął.

Podczas ratowania mienia doznała poparzeń żona Nowary, Marianna.

Z inwentarza żywego spaliła się koza i poparzył się wieprzek.

(o) NA MŁODSZYCH NIEZAMOŻNYCH KOLEGÓW. Dochód, jaki uzyskano z pożegnalnego balu absolwentów gimnazjum męskiego w Olkuszu, w kwocie zł. 21. — przeznaczony został na biednych uczniów tegoż gimnazjum.

(o) MATURZYŚCI. W poprzedniej naszej notatce przez przeoczenie nie wymieniliśmy 6-ciu maturzystów gimnazjum męskiego im. Kazim. Wielkiego, mianowicie: Zygmunta Perka, Eugeniusza Rączkę, Bronisława Wygasia, Mariana Zajdlera, Piotra Ziarko i Eustachiusza Zgadzaja.

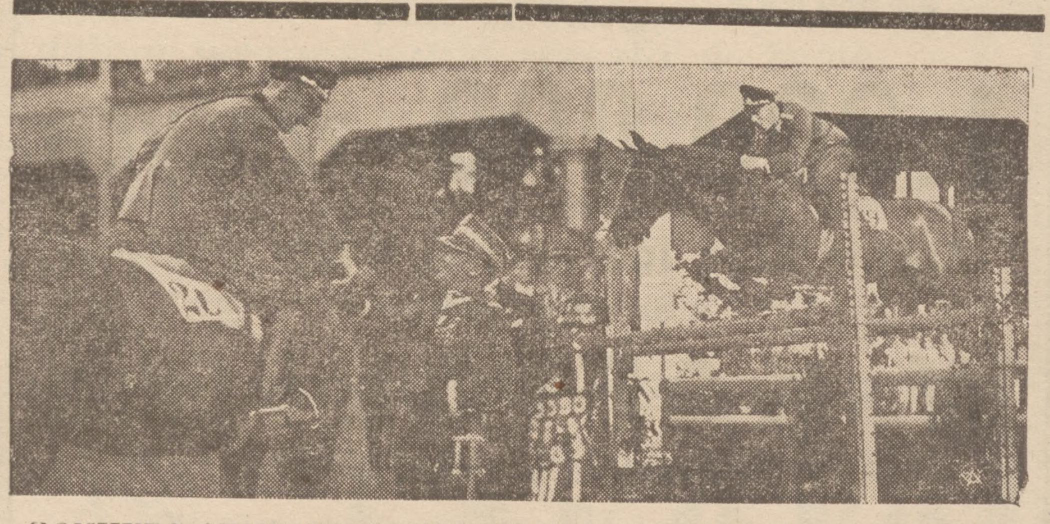
(o) „REWIA WIOSENNA”. PCK. w Olkuszu zorganizował wieczór humoru pt. „Rewia wiosenna” z udziałem absolwentów gimnazjum męskiego (chór rewellersów) i najlepszych tancerek. Wykonawczynie zespołowych tańców panie: Pielówna, Feczkowna, Gwiazdówna, Kołaczówna, Sasowna i Zakrzewska, oklaskiwane były b. rzęsiście. Pełne humoru i dowcipu monologi p. Wiktorowicza bawiły publiczność znakomicie. Liryką popisywali się: pp. Garbusiński i Kubiczówna.

Pioruny wzniecają pożary
Nawałnica nad pow. opoczyńskim

Nad pow. opoczyńskim przeszła burza z piorunami, z których jeden uderzył w dom Wojciecha Myczka w Dłużniewicach.

Znajdujący się tam 36-letni Michał Myczka poniósł śmierć, a ciężko ranna została 15-letnia Genowefa Malicka. Dom wraz ze stodołą spłonął doszczętnie, jak również inne zabudowania gospodarskie.

We wsi Dąbrówka w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Władysława Miączka, wzniecając pożar, od którego spłonął dom wraz ze stodołą i zabudowaniami gospodarskimi.



KONKURS ARMII POLSKIEJ IMIENIA PIERWSZEGO MARSZ. POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W ramach XI Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, na stadjonie w Łazienkach został rozegrany konkurs armii polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Konkurs ten należał niewątpliwie do najciekawszych imprez tegorocznych zawodów.

Na zdjęciu (fotomontaż) — żwycięski skok rtm. Hasse (Niemcy), który na Goldammerze zdobył pierwszą nagrodę w konkursie armii polskiej. Obok: Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz wręcza rtm. Hasse nagrodę składając jednocześnie powinszowanie

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 9 czerwca..

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka z płyt. 6,45 Gimnastyka 7,00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa. 11.05 Aud. dla poborowych. 11.15 Muzyka polska 11.57 Sygnał czasu z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 12.00 Patrz program z Katowic. 15.15 Pogadanka dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16 00 Zespół harmonistów Czworka Radiowa. 16.45 Wakacje rodziny pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. W przerwie program na jutro. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Koncert. 18.30 Teatr Wyobraźni słuch. Zatruty lipiec. 18.55 Arie i pieśni. 19.15 Pogadanka aktualne .21.00 Aud. dla wsi 21.10 Piosenki dawnych czasów. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Wiadomosci dziennika wieczornego. 23.15 Patrz program z Katowic.

KATOWICE.

Czwartek 8 czerwca.

6.15 Audycja poranna z płyt 7.20 Muzyka z płyt 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Koncert rozrywkowy. 15.10 Giełda zbożowa. 15.30 Jak kupiec pisze listy 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Koncert solistów 17,50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 21.00. Aktualne sprawy gospodarcze w rolnictwie, 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 Za miedzą aud. słowno - muzyczna.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 10 czerwca.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncetr ork. Policji państwowej 800 .Aud. dla szkol 11.15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Audycja południowa 1300 Przerwa. 15.15 Pogadanka dla dzieci. 15.30 Rozmowo z chorymi.. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert popularny. 16.45 Gdzie rozbije my namioty pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 W ogniu ciągłych wybuchów pogad. 19.00 Recital fortepianowy Aleksandra Wielhorskiego. 18,45 Nowości poetyckie. 19.00 Grandiese audycja muzyczna. W przerwie o godz. 19.20 pogadanka.20.00 Dziennik wieczorny. 20 10 pogadanka aktualna 21.15 Audycja dla wsi. 20,25 Przerwa. 20.30 Europejsk koncert Jugosłowiański. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.35 Popularne suity. 23 00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Z Zawiercia

Nagły zgon przemysłowca
W MYSZKOWIE.

Wczoraj rano przybył z Piotrkowa do Myszkowa pow. zawierciańskiego 53-letni Kazimierz Rampalski, przemysłowiec, zam. w Warszawie, w Alejach Ujazdowskich 28

Podczas odbywającej się konferencji w firmie Steinhagen Rampalski zasłabł nagle i niebawem zmarł.

Przybyły natychmiast lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci był udar serca.

(z) NOŻEM W OKO. Pomiędzy Stefanem Miską, zam. przy ul. Krotkiej 3, a kompanem jego Władysławem Bijakiem zam. pryz ul. Topolowej 9 istniały już od pewnego czasu mocno naprężone stosunki, gdyż swego czasu Bijak w jednej z restauracji poderżnął brzytwą Misce gardio, za co skazany został przez sąd

Oneglaj pomiędzy tymi wrogami doszło znów do kłótni, podczas ktorej Bijak ugodził Miskę nożem w oko. Sprawą zajęła się policja.

na pół roku więzienia.

—:0:—

20 osób zabitych
PRZEZ PIORUN.

W wiosce Malamec, w prowincji Launiol sa Kubie piorun uderzył w dom, w którym odbywała się uczta weselna 20 osób zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście odniosło rany.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

29)

Cała rodzina była zebrana. Luizzi spojrzał na panią Bure; była to kobieta piękna, powabna, uprzejma, pełna łagodnej pogody. Jej ojciec i jej matka, ojciec i matka ojca i matka pana Bure znajdowali się w tym domu i dwie dziewczynki jedna lat piętnastu, druga szesnastu zajmowały miejsce przy matce, jak miłe kwiaty, które się lękliwie otwierały do życia czystego i świętego, nie mając żadnego wyobrażenia o złym; gdyż w tej rodzinie nie był w stanie dać im o nim wyobrażenia.

Oczekiwano przybycia brata pani Bure; był in kapitanem za czasów cesarstwa i żywił nie wygasłą niena wiść do wszystkiego, co się wiązało z powrotem Burbonów. Z tego też powodu baron Luizzi powinien był nie podobać się kapitanowi. Jednak przyjął go ze szczerością pełną dobroduszności. W czasie obiadu mówiono po prostu o interesach. Po obiedzie, pan Bure i jego szwagier powrócili do swoich zajęć, Armand pozostał sam z panią Bure, starymi rodzicami i młodymi dziewczętami. Każde z nich zajęło się albo robótką jaką, albo poważnym czytaniem i Armand, który wziął się do dziennika, był w stanie przekonać się z jaką starannością córki i matki pani Bure zajmowała się wszystkimi, co ją otaczali. Uprzedzanie każdego dla jednych, najtroskliwsza opieka dla drugich, były tak widoczne. że Luizzi zachwycał się tym wszystkim; a łatwo poddając się wrażeniom, uznał, że widzi przed sobą wzór prawdziwie szczęśliwego życia.

Zwłaszcza też pani Bure wydawała mu się miłym i zachwycającym uosobieniem kobiety, w której sercu gromadzą się wszystkie zacne uczucia, ażeby je uzupełnić miłością i rozlewać ją potem naokoło siebie. Luizzi był tak uszczęśliwiony tym widokiem i skoro wieczór nadszedł, odszedł do swego pokoju zupełnie zadowolony Ten dzień tak był odmienny dla niego od tych, które przemineły, że z przyjemnością przywodził sobie na pamięć wszystkie okoliczności. Co to za kobieta, ta pani Bure! — mówił do siebie — jakaż wyszukana dobroć! Jaka zowabna prostota! Zapewne nikt nie pomyśli zaniepokoić jej duszę tak spokojnej, życie tak czyste; gdy tymczasem margrabina i pani Dilois.

Kiedy w umyśle wymawiał te imiona, przypomniał sobie o postanowieniu dowiedzenia się tajemnicy ich postępowania. Wahał się przez długi czas; gdyż wewnętrzny głos ostrzegał go, że że przyjemne wrażenie, jakie go doznał przed chwilą, uszkodzonym zostanie. Ale to co powinno było powstrzymać jego ciekawość, właśnie spowodowało, że postanowił ją zaspokoić. Czyliż, zapytał sam siebie, mam wyglądać jakobym się obawiał Szatana? I kiedy postanowiłem, że poznam życie ludzkie w jego najskrytszych tajnikach, mamże cofnąć się, kiedy mam się dowiedzieć pospolitej historii dwóch upadłych kobiet? Po tym rozumowaniu powstał dumnie i zamknąwszy drzwi, uderzył w czarodziejski dzwonek, Szatan ukazał się przed nim. Był w ubraniu eleganta na wizycie, w gaście tych, od których pachną perfumy, którzy widzą tylko przez lornetkę, którzy mówią ziewając jak karpie chwytające muchę na powierzchni wody. Zdawało się, że jest znudzony i odezwał się do Armanda ze śmiechem, który tenże przypał natychmiast:

— No i czegóż chcesz ode mnie?

— Chcę się dowiedzieć historii pani du Val i pani Dilois.

— Długa!

— Mamy czas.

— I do czego to doprowadzi!

— Do poznania kobiet.

— Do dowiedzenia się tajemnicy dwóch kobiet i nic więcej. Jesteście szaleni, o! mężczyźni. Wyobrażcie sobie, że życie całe zawiera się w jednej przygodzie. Cnota kobiet, panie baronie, jest rzeczą okoliczności. Przypadek zachwieje nimi i upadek powoduje, mimo ich woli.

— Zdaje mi się, że postępowanie pani du Val może dać mi do myślenia.

— Że to jest bezwstydna nierządnica, nieprawdaż?

— Tak. Oddać się w ciągu godziny człowiekowi..

—Którego ona znała oddawna i kochała, gdyby się była oddała pierwszemu lepszemu.

— Byłoby to czynem kobiety publicznej.

— Nie zupełnie.

— Obłąkanej.

— Bynajmniej. Słuchaj mnie: Znalazłem cię tutaj w ośłupieniu podziwu dla cnoty, jaką tu widzisz we wszystkim. A więc opowiem ci historyję, że sposób zapatrywania się na serce kobiety jest niedorzeczny, nawet w wyobrażeniach waszej ludzkiej moral ności.

d. c. n.

Piękna awanturnica zginęła

pod ciosem katowskiego topora

Kobieta — awanturnica, specyficzny produkt czasów powojennych nie jest jednakże nowością. Znały je epoki renesansu, romantyzmu, kraje północy i południa, wschodu i zachodu — znała je nawet i Polska.

Dawne kroniki polskie notują nie jeden wypadek oszustwa i po prostu ordynarnego złodziejstwa popełnionego przez damę cenioną w wytwornych towarzystwach i domach. Pełno było takich pań pięknych, które nic innego nie umiały, jak jeść, pić, bawić się na koszt naiwnych, a bogatych młodzieńców.

W siedemnastym wieku słynna była w Polsce niejaka panna Machówna grasująca po dworach i salonach polskiej szlachty. Mimo, iż pochodziła z biednej rodziny chłopskiej, przez kilka lat podróżowała po Europie, mając dostęp do najwytworniejszych salonów zagranicznych. Urodziła się w 1648 roku w Dubnie. Ojciec jej był dobosz, matka wieśniaczką. We wczesnym wieku wyszła zamąż za kozaka dworskiego Bartosza Zatorskiego. Nie długo jednakże bawiła w domu mężowskim, coś ją wołało w świat, awanturnicza żyłka ciągnęła ją w nieznane wielkomiejskie życie. Uciekła do Krakowa. Jej nadzwyczajna uroda, błyskotliwy dowcip i szybka umiejętność przystosowania się do nowych warunków życia zjednały jej rój wielbicieli.

Występowała pod kilkoma nazwiskami, nawiązując stosunki towarzyskie z przedniejszymi rodzinami krakowskimi.

Wkrótce Kraków stał się dla młodej awanturnicy za ciasny. Udaje się więc do Warszawy. Występuje tutaj jako panna Zborowska, córka Marcina z Rytwian Zborowskiego. Kłamstwo było bardzo zręczne, ród Zborowskich rozproszony był bowiem w Polsce i nie sposób nawet byłoby docieć, gdzie leży oszustwo. Panna Zborowska rozpoczęła poważną grę.

Pierwszą jej ofiarą był zamożny szlachcic niemiecki, oficer wojsk cesarskich Kollaty, który usidlany jej wdziękami pojął ją za żonę i wywiózł do Wiednia. Ale nie długo trwało szczęście małżeńskie. Kollaty po prostu uciekł z Wiednia. Sprytna dama poszła ze skargą do cesarza i dzięki wysokim protekcjom wyprocesowała sto tysięcy, które jej wypłacono z majątku męża.

Machówna rozpoczyna podróż po Europie, występując wszędzie z szykiem i komfortem. W Rzymie spotyka się z młodziutkim kasztelanem bielskim, Stanisławem Rupniewskim. Finałem tego spotkania było „nowe małżeństwo". Pani Rupniewska miała swego rodzaju „szczęście". W Paryżu, dokąd udali się oboje mąż umiera. Wobec tego wraca do Polski i tu obejmuje w posiadanie rozległe majątki po zmarłym mężu. Spotyka jednak nie spodziewany opór. Siostra Rupniewskiego za mężem Szembekowa, dowiedziała się nie tylko o całym biegu życia Machówny, ale i jej pochodzeniu. Wytacza jej proces. Machówna decyduje się szybko.

Poślubia jednego z sędziów, starostę łukowskiego Stanisława Domaszewskiego. Poszło to jej tym łatwiej, że miała już niejaką w tej dziedzinie rutynę.

Biedny starosta niebawem zaczął sobie rwać włosy z czuba. Przemyśliwał nad tym jakby się najprędzej żony pozbyć. Pewnego więc razu (zresztą nie bez porozumienia się z Rupniewskimi) wyprowadził żonę na przechadzkę.. pod sam trybunał lubelski. **Z ukrycia wyskoczyli sludzy sądowi i wsadzili Machównę do więzienia.**

Sprytna kobieta, pięknością swą, wymową, zręcznością w postępowaniu potrafiła do tego stopnia usidlić sędziów, że ci pozwolili jej wejść w kontakt z jedną linią Zborowskich. Zborowscy zaś, znęceni nadzieją wygrania procesu i uzyskania znacznego odszkodowania, ujęli się za „poszkodowaną" i zaczęli dokumentami dowodzić, że Machówna pochodzi od Zborowskich. **Znalazła się nawet „metryka", stwierdzająca, że Machówna jest rzeczywiście córką Marcina Zborowskiego. Uwięziona odzyskała wolność.**

Naraz gdy zdawało się, że nic się nie stanie awanturnicy, zjawił się jej właściwy mąż Bartosz Zatorski i z namowy Rupniewskich wytoczył Machównie proces o wielożeństwo. Nastąpił szybki i smutny koniec dnia 12 lipca 1681 roku padła pod toporem katowskim piękna ufryzowana głowa jednej z najbardziej wyrafinowanych hochstaplerek owych czasów.

Węże przyczyną rozwodu

Mąż więcej lubi gady niż żonę

Niezmierną sensację wywołało w Nowym Jorku wniesienie skargi rozwodowej przez żonę jednego z miejscowych obywateli, amatora-przyrodnika Uptona Rogersa.

Motyw skargi jest sensacyjny i komiczny.

Urocza Lili twierdzi, że nie może dłużej żyć ze swoim mężem, chociaż bardzo go kocha, bo jednocześnie nienawidzi go, **mąż bowiem tak jest pochłonięty swoimi ulubieńcami, że zupełnie o niej zapomina.**

Twierdzi również, że mąż dużo czulej traktuje węża, niż ją. Ciekawe, jak rozstrzygnie tę sprawę sąd. Pan Rogers ze swej strony wyjaśnił w specjalnym wywiadzie w tej sprawie, że zupełnie nie będzie się sprzeciwiał motywom podanym przez żonę, chociaż uważa je za bezpodstawne: **bowiem żona na wszelkie możliwe sposoby obrzydza życie przemiłym stworzeniom i utrudnia mu ich hodowanie.**

NA WESOŁĄ NUTĘ

Na Skałce

Tradycyjnym zwyczajem w dzień Zielonych Świąt pan Raczek wraz z rodziną wybrał się na zieloną trawkę. Po dłuższej naradzie ze swą połowicą postanowili wybrać się na Skałkę; bo to i woda i las pod nosem. Dla użycia większych wrażeń wybrano się na piechotkę.

Po przybyciu na miejsce pan Raczek zostawił rodzinę przy drodze, a sam poszedł wyszukać miejsce na wieligiaturę.

— Tu się rozłożymy — postanowił spojrzawszy na rozłożystą sosnę.

Zawiesił kapelusz na gałęzi i poszedł po rodzinę, która zmęczona długim spacerem za miasto odpoczywała przy drodze.

Gdy po paru minutach wrócił, miejsce pod sosną było już zajęte. Na trawie rozłożyła się jakaś obca rodzina i z apetytem spożywała śniadanie.

Pan Raczek popatrzył i gniewnie zmarszczył czoło.

— Proszę państwa! Tu wisi mój kapelusz! Ja to miejsce zająłem przed chwilą!

Ojciec rodziny, siedzącej na trawie odgryzł kawałek kiełbasy i uśmiechnął się ironicznie.

— Pańskie miejsce?? To chyba mrówki na tem miejscu też pańskie! Gieniek! — zwrócił się do syna. — Pozbieraj mrówki i oddaj tej osobie. Bo się upomina.

— A te co w masło wlazły też? — niewinnie zapytał synalek.

— Też! Wszystko co do jednej.

Pan Raczek zacisnął pięści.

— Nie kpij pan do cholery..! I zjeżdżaj stąd! Ja sobie to miejsce zająłem i pan tu nie będziesz siedział.

Przeciwnik otarł sobie obojętnie usta i wyciągnął rękę w stronę koszyka.

— Zośka! Dawaj jeszcze kiełbasy. Bo jak widzę głupiego, to zawsze mam apetyt większy.

Zanosiło się na grubszą awanturę i zaczęły padać grube epitety.

Na szczęście z lasu wyłonił się granatowy mundur policjanta. Był bez czapki i bez paska. Widocznie gdzieś w pobliżu korzystał również z niedzielnych wywczasów.

— Co tu się dzieje? — spytał surowo.

— A! Pan władza! Dobrze, że pan przyszedł. Ja sobie wybrałem dobre miejsce a ten mi zajął.

— Panie władzo! Ja sobie tu siedzę z rodziną o ten się pcha.

Policjant podniósł rękę.

— Cisza! Natura jest poto, żeby odpoczywać, a nie awantury uskuteczniać. Pakować manatki i rozejść się. A jak nie, to do komisariatu...?

Obydwie rodziny z opuszczonymi nosami zebrały manatki i rozeszły się w różne strony. A po chwili policjant wszedł w las i krzyknął:

— Zośka! Chodź tu z dzieciakami. Tu pod sosną dobre miejsce. Tu się rozłożymy!

Z Kielc

Kasa bezprocentowa

DLA ROLNIKÓW KIELECKICH

Akcja tworzenia w całej Polsce kas bezprocentowych wzbogaciła się o jeszcze jedną tego rodzaju pożyteczną placówkę, jak ostatnio powstała przy Kieleckiej Izbie Rolniczej. Kasa ta będzie miała na celu popieranie przemysłu ludowego, domowego, chałupniczego na terenie całego województwa kieleckiego. Na fundusz obrotowy kasy przeznaczyła kielecka izba rolnicza specjalną kwotę. Dzięki temu poszczególne ośrodki produkcji i zbytu będą miały zapewniony kredyt bezprocentowy.

Rozbudowa portu

W SANDOMIERZU

Z dn. 15 czerwca br. rozpoczęta zostanie budowa portu Żeglugi rzecznej w Sandomierzu. Port ten będzie miał najnowsze urządzenia i przystosowany będzie w swych rozmiarach do wymagań Centralnego Okręgu Przemysłowego na wielką skalę Przy budowie portu ma znaleźć narazie pracę około 300 robotników fizycznych i umysłowych. Port zostanie oddany do użytku z wiosną 1939 roku.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 9 CZERWCA.

9 czerwca urodzeni — przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Bliźniąt — która obdarzyła usposobieniem towarzyskim, cechuje ich szlachetność, są wrażliwi czuli na niedolę ludzką, natura ich jest nieco rozdwojona Mają zamiłowanie do sztuk pięknych, poezji, literatury i muzyki, a kobiety mają zamiłowanie do robót ręcznych oraz gospodarstwa. Oryginalne mają pomysły i projekta, zręcznie i umiejętnie przeprowadzają wszelkie sprawy, są ruchliwi, mają pociąg do zawodu kupieckiego i urzędniczego. Zaznają wiele przeciwności od osób bliskich dla siebie i narazem będą chwilowo na przykrości lecz dzięki swojej inteligencji i cierpliwości zwyciężą wszelkie przeszkody.

Największy wpływ na ich los życia charakter i przeznaczenie wywiera Saturn, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty lnio 9, 16, 23, 30, liczby loteryjne 1 4 4 2 8.

Organizm ich skłonny jest do chorób sercowych z powodu silnego zdenerwowania, bólów wątroby i krzyża, skłonni są do zapalenia płuc i bronchitis.

W roku panowania planety Jowisza, spodziewać się mogą wiadomości o niespodziewanym spadku, który otrzymają przy pewnych trudnościach.

——(:)——

Votum separatum w procesie

DOC. CYWIŃSKIEGO.

Wyrok sądu apelacyjnego w procesie docenta Cywińskiego nie zapadł, jak się okazuje jednomyślnie. Jeden z członków trybunału, sędzia Rybiński, był za uniewinnieniem oskarżonego.

Skreślił on pod sentencją skazującego na półtora roku więzienia wyroku następujące oświadczenie:

„V. S. głosowałem za uchyleniem zaskarżonego wyroku w stosunku do Cywińskiego i unieważnieniem tegoż. — Rybiński".

* * *

Jak wiadomo w czasie procesu Cywińskiego padało często nazwisko Melchiora Wańkowicza. Nadesłał obecnie oświadczenie do prasy następującej treści:

„W czasie procesu doc. Cywińskiego wielu jego obrońców przypisało mi autorstwo notatki, która spowodowała zajścia wileńskie, nadto prywatnie kolportowane są najdziksze plotki. Niechcąc przed uprawomocnieniem wyroku zabierać głosu w tej sprawie, oświadczam na razie, że w sprawie doc. Cywińskiego ani nic nie pisałem, ani nie podejmowałem jakichkolwiek bądź kroków".

——oOo——

SPORT

Tabela ligi okręgowej

ZAGŁĘBIA.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej tabela ukształtowała się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Zagłębie	18	30	79:26
CKS.	18	30	67:23
Warta	18	23	60:36
Unia	18	20	82:39
Sarmacja	17	25	47:25
Brynica	18	16	24:41
Prygada	17	15	37:43
Skra	17	11	55:44
Częstochówka	17	10	23:75
Turyści	18	1	13:113

Do rozegrania pozostały w lidze okręgowej dwa mecze: Częstochówka — Sarmacja i Brygada — Skra. Oba mecze odbędą się w Częstochowie.

WARTA — TURYŚCI 9:1 (4:0)

W uzupełnieniu podajemy wynik zawodów o mistrzostwo ligi okręgowej Warta — Turyści 9:1 (4:0)

Bramki zdobyli. Pasiernióski 5, Schiehard 3 i Miasko, a dla Turystów, Kaczmarek.

Zagłębie — CKS

W NIEDZIELĘ W SOSNOWCU.

W nadchodzącą niedzielę na stadionie „Unii" w Sosnowcu o godz. 5 popołudniu zostanie rozegrany mecz między Zagłębiem i CKS-em, który zadecyduje o tytule mistrza ligi okręgowej.

Ciekawostki sportowe

Z ZAGŁĘBIA.

Jak już donosiliśmy w czasie meczu w Czeladzi o mistrzostwo ligi okręgowej Zagłębie — Brynica został pobity kierownik drużyny Zagłębia i sędzia. Obecnie Zarząd okręgu na ostatnim posiedzeniu ukarał Brynicę 25 złotową karą za brak dostatecznej ilości porządkowych.

Jednocześnie polecone klubom czeladzkim CKS-wi i Brynicy ogrodzić całe boisko barierami. W przeciwnym razie nie będzie wolno rozgrywać na nim zawodów mistrzowskich.

* * *

Do Zagłębiowskiego OZPN zgłosiła ważnił spotkanie o mistrzostwo A klasy między TS. Orzeł — KS. Solvay Zawody zostały unieważnione z winy sędziego który nie zakończył zawodów w myśl przepisów.

Sygnatura: Km. I. 1483/37

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru I-szego Stefan Alchimowicz mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 lipca 1938 r o godz. 10-ej w I-szym terminie w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górn. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Walerii Bogackiej nieruchomość w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Tadeusza Kościuszki Nr. 6, hipotekowana nr. rep. 16?, nieruchomość składa się z placu o powierzchni 514 mtr. kw. i budynków: domu murowanego, parterowego o 3 ubikacjach w tym sklep, warsztatu rzeźniczego, 3 komórek i ustępu drewnianego. Nieruchomość posiada urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Będzinie i będzie sprzedana ściśle w-g protokółu opisu z dnia 21 II. 1938 r.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10.000, cena zaś wywołania wynosi zł 7.500

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.000 (tysiąc). Nabywca przed przysądzeniem mu własności winien pod rygorem unieważnienia licytacji przedstawić Sądowi zezwolenie wojewody na nabycie tej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotówce lub w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górn. ul. Kościuszki nr. 31 sala nr. Wydz. Cyw.

Dąbrowa Górn., dnia 7 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
STEFAN ALCHIMOWICZ

Tabela klasy A Zagłębia

Obecnie tabela A klasy jest następująca:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Zagłębianka	14	22	42.20
Solvay	14	21	35:17
Cynkownia	14	17	36:25
AKS.	14	16	26.32
Sosnowiec	14	15	34:25
Czarni	14	15	25:24
Zew	14	12	34:28
Płomień	14	11	33:40
Orzeł	13	9	22:43
Hakoach	15	3	9:51

Nr. II. Km. 1074/38 i 1370/38

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekuc. Jan Chrząstowski zam. w Sosnowcu, ul. Pańska Nr. 34a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 k. p. c. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 13 czerwca 1938 roku w I-szym terminie o godz. 11.45 w Sosnowcu, ul. Targowa nr. 4, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 890 zł.

Dnia 23 czerwca 1938 roku w II-gim terminie o godz. 10.50 w Sosnowcu, przy ulicy Sieleckiej nr. 34, składających się z różnych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 1110 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 7-go czerwca 1938 r.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Nr. Km. 1014 i 923/38

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Sienkiewicza nr. 5 z mocy art. 602-604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 1 czerwca 1938 r. od godz. 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy 3-go Maja nr. 23 w terminie II-gim sprzedaż 90 paczek papieru kancelaryjnego i maszynowego oszacowanego na sumę zł. 356.— na zaspokojenie wierzytelności firmy „W. Domański i S. Zabłocki".

2. Dnia 14 czerwca 1938 r. od godz. 11.40 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Głowackiego Nr. 1 w terminie I-szym sprzedaż maszyny do pisania firmy „Underwood" Nr. 1750?? i 10 płaszczy męskich na podszewce różnych kolorów z materiału „Nupen" oszacowanych na sumę zł. 700.— na zaspokojenie wierzytelności Nachmana Langera.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) W. CZERWONKO.

Reklama dźwignią handlu!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY młody pracownik fryzjerski lub uczeń na dokończenie Sosnowiec Piłsudskiego 28 Snopkowski.

FRYZJERKA — lub fryzjer damski potrzebna zaraz. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 60.

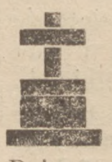
HURTOWNIA Szkła Okiennego K. Charmatz, Sosnowiec, Małachowskiego 4, tel. 6-14-91 Poszukuje praktykantki biurowej Zgłoszenia pisemne.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze poleca Zakład artystyczno - kamieniarski Józefa Gajosa Dąbrowa Górnicza, Bandurskiego 10

DO sprzedania plac przy ul. Rudnej. Wiadomość Milowice ul. Złota 1. Anna Bielska.

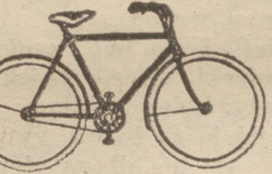
POMNIKI



Grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Fochtman Dąbrowa Górn., Kr Jadwigi 46 tel. 68-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

KUPIĘ stół kuchenny - stolnica Wiadomość Expres Zagłębia Sosnowiec.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa, ul. Narutowicza 41, Skrz. poczt. 93 Telefon 68-156.



ROWERY
ZEGARKI
i PLATERY
na dogodne spłaty mies. i za obligacje pożyczki państw. tylko w firmie
MILECHMAN, DĄBROWA,
ul. Sobieskiego Nr. 11.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JAN SEKUŁA zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i wymeldunek.

BRONISŁAW RAFACKI kolonia Niemce k. Strzemieszyc ul. Policyjna 34, unieważnia zgubioną książkę Ubezpieczalni Społecznej, wydaną w Sosnowcu.

SZWEDOWSKA ZOFIA unieważnia zgubioną książeczkę Nr. 19485 Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie.

NIDECKI KAZIMIERZ zgubił legitymację szkolną z Państw. Szkoły Górniczej w Dąbrowie.

SOCHAŃSKI KAZIMIERZ zgubił świadectwo ukończenia 7 klasowej Szkoły Powszechnej w Niwce.

CHAJA FELC z Fiszerów lat 53 zamieszkała w Będzinie ul. Modrzejowska 51 zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat Będziński.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.